GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

CZWARTEK

23. MAJA 1918.

NR. 116. — R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 20 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 30 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 20 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupowanych	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 6.—	K 5.20	K 6.—	K 7.20 (M. 4.80)	K 4.80
Kwartalnie	„ 17.60	„ 15.20	„ 17.60	„ 21.— (M. 14.—)	„ 14.—
Półrocznie	„ 35.—	„ 30.—	„ 35.—	„ 42.— (M. 28.—)	„ 28.—
Rocznie	„ 70.—	„ 60.—	„ 70.—	„ 84.— (M. 56.—)	„ 56.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie preaumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 28983), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

CENY OGŁOSZEŃ

Zwyczajne (za wiersz petit. lub jego miejsce)	K	—·30
„ układ tabelaryczny	„	—·50
Nadesłane	„	1·50
Nekrologi	„	1.50
Komunikaty (po kronice)	„	2·—
Paski (2 i 6 stronica)	„	20·—
½ Paski poprzeczne	„	8·—
Załączniki, prospekty itp. dla prenumeratorów miejsc. za 100 egzempl.	„	1.—
dla prenum. zamiejsc. „ „	„	2·—

Protest Irlandyi.

...nglia, która przygotowuje się na dług... cze wojnę, rozszerzyła u siebie obowią... służby w szeregach, gdyż chce wydo... z kraju wszystkie siły, jakie ma do rozporządzenia. Z trój-jedynego królestwa je... kraj wszakże był dotychczas wolny od ...by wojskowej. Irlandczycy nie potrze...ali dawać rekruta, chociaż wchodzą w ... państwa jako jedna z prowincyj. Do...czas walczyli za państwo tylko dobro...nie, wystawiając wiele pułków ochotni...ch — a są żołnierzem świetnym. Gdy ...nak parlament angielski uchwalił objąć ...ba powszechną także Irlandyę, kraj roz...ł się protestem, jak jedna pochodnia. ... tutaj zebrała Anglia żniwo dawnej nie...wiedliwości, którą teraz dopiero chce ...ciowo zagładzić przez udzielenie Irlan... zupełnego samorządu. Zebrała je w po...ci oporu przeciw ustawie, oporu, który ... oczu kontynentalnych dziwne prawno...stwowe przedstawia zjawisko.

...to jedna z prowincyj państwa prowa...ego wojnę, wzbrania się dać rekruta. ...ie idzie o wzdraganie się drogą dezer..., biernego oporu czy wykręcania się od ...żby. Część Anglii, zwana Irlandyą, prote...je głośno przeciw postanowieniu rządu ... parlamentu, który dzierży w niej wła... Posłowie irlandzcy w Londynie zakła...ją sprzeciwy i grożą rewolucyą. Biskupi ...proboszczowie wykładają po parafiach ...y, na których podpisuje się każdy popi...wy, zapewniając uroczystą przysięgą, iż ...wojska wziąć się nie da. Po całym kra...urządzają się meetingi, na których za... jednobrzmiąca uchwała, iż gdyby ...ąd chciał przeprowadzić „przegląd pospo...aków", kraj powstanie. Dzieje się to ja...ie, na oczach władz.

... oto ustawa o powszechnej służbie w Ir...yi, już uchwalona, ulega zawieszeniu ...nym dekretem królewskim. A rząd po...tu ustępuje przed wolą powszechną. — ...lki zapobiegawcze, jakie zarządzono z ...dynu, nie przekraczają takiej miary, ja... trzeba, aby bezpieczeństwo publiczne ...ło utrzymane. W ramach spokojnego ...du po sklepach, ruchu dorożek i mo...ości wychodzenia na ulicę, protest prze...w obowiązkowi wojskowemu może rozle... się z dowolną siłą. Nikt mu nie prze...kadza, nikt za niego nie karze. Marszałek ...nch, nowy wicekról irlandzki, zatrzymu... w więzieniu te tylko osobistości, które ...stały obwinione o „spiskowanie z Niem...i" — za agitacyę przeciw służbie woj...wej nie więzi nikogo, a natomiast wzy... uroczystą odezwą „wiernych podda...ch irlandzkich króla angielskiego", aby ...powali dobrowolnie w szeregi, skoro ... przyznają królowi prawa powoływania ... przymusowo. Gdy irlandzkie pułki, prze...dzone w walkach, osiągną dawny swój ... efektywny i odpowiedzą procentowo ...kom angielskim, służba powszechna nie ...zie potrzebowała wchodzić w życie. — ...k mówi marszałek French.

Nie potrzebujemy zapewniać, że uszy ...ontynentalne niełatwo język taki pojmą. ... niełatwo także oswoją się z argumentami, ...kimi Irlandya uzasadnia swój opór prze...w woli państwa, do którego jest wcielona. ...rlament londyński nie ma prawa nas re...rutować — powiadają Irlandczycy — bo ...glia nie jest naszą ojczyzną. Zostaliśmy ...czeni w jej związek prawno-polityczny ... naszej woli i chcemy z niego się oswo...dzić. Do niedawna pragnęliśmy tylko sa...rządu naszej wyspy, teraz to nam za ...o. Chcemy niepodległości, chcemy re...bliki, która pozostawałaby z Anglią w ...szym lub dalszym stosunku sojuszowym, ... byłaby samodzielną pod każdym wzglę...m. Ponieważ więc nie chcemy być oby...watelami państwa angielskiego i chcemy ...resy nasze od angielskich rozdzielić, przeto nie będziemy bili się za te interesy, które dzisiaj są nam wspólne — wbrew naszej woli.

Czy można wyobrazić sobie przy militaryzmie kontynentalnym takie stosunki, w których część poddanych jakiegokolwiek państwa odmawia służby wojskowej w czasie wojny i wie, że jej za to włos z głowy nie spadnie? Irlandczyk oświadcza głośno: jestem poddanym Wielkiej Brytanii, lecz nie czuję się jej obywatelem. Anglia jest mojem państwem, lecz nie moją ojczyzną, a bić trzeba się tylko za ojczyznę. Wszechniemcy, którzy nie mogą zrozumieć najgłębszych przyczyn tej wojny, zrozumieją może na tym przykładzie, iż między kontynentalnem a wyspiarskiem pojęciem władzy państwowej zachodzi różnica niemała. I wówczas też pojmą, że ta wojna jest nietylko sporem o to, kto ma dostarczać szelek murzynowi afrykańskiemu: Anglia czy Niemcy, ale że walczą w niej dwa światy rozwoju politycznego, dwie koncepcye państwa, dwa nieubłagane przeciwieństwa życia zbiorowego.

Nie będziemy wdawali się w rozstrząsanie, która koncepcya lepsza. O wartości polityki rozstrzygać ma tylko jej sukces; tak przynajmniej chcą ci niewybredni myśliciele, którzy stawiają życie państwa poza dobrem i złem. Więc koniec wojny pokaże, która metoda rządzenia lepsza. Będzie to próba praktyki, przeprowadzona na dwóch zasadach teoretycznych.

Aktualno-polityczna strona tej sprzeczności mniej nas w tej chwili obchodzi. Idzie nam o spojrzenie na wojnę obecną, jako na starcie dwóch światów ducha. Widok to ciekawy, uzupełnijmy go więc jeszcze przypomnieniem, że Anglia ofiaruje swej dublińskiej prowincyi zupełny samorząd w zamian za przyjęcie obowiązku wojskowego, gdyż go uchwala osobny irlandzki parlament. — Irlandya zaś i na to już się nie godzi. Burmistrz Dublinu udaje się natomiast do Ameryki wezwać prezydenta Wilsona, iżby ten przez swą interwencyę uwolnił Irlandczyków od służby w wojsku państwowem. — „Znoszenie się z obcymi przeciw własnemu państwu" — i to jawnie, a bezkarnie! Anglia była zawsze krainą ekscentryczności!

Ale z drugiej strony zajścia takie muszą dawać politykom angielskim wiele do myślenia na temat krzywd, które mszczą się zawsze: prędzej czy później. Bo każde pokrzywdzenie jest w polityce błędem. Za ucisk wielowiekowy, za brak poczucia sprawiedliwości politycznej pokutuje dzisiaj Anglia takiem obniżeniem wewnętrznego prestige'u, jakiem jest w każdym razie odwrót jej przed oporem Irlandyi. Wielka Brytania stawiała swych irlandzkich obywateli przez długie wieki poza wieczystą ustawą sprawiedliwości. Dzisiaj oni stawiają się poza ustawą państwową i rząd nic na to poradzić nie może. Przyszła ich godzina zapłaty i jest dla Anglii godziną ciężką.

Rzeczy polskie.

Warszawa zapłaciła sto milionów.

Świadczenia wojskowe, dokonane przez zarząd miasta Warszawy na korzyść okupanta niemieckiego, dosięgnęły ogromnej sumy przeszło stu milionów marek. Olbrzymie deficyty budżetu Warszawy mają swoją przyczynę głównie w tych właśnie, przez nikogo niepokrywanych świadczeniach wojskowych. Władze miejskie zwróciły się do szefa administracyi cywilnej z żądaniem uregulowania należności. Na żądanie to jednak szef administracyi cywilnej gen. gub. odpowiedział, że „wszelkie roszczenia praw o zwroty mają być skierowane do polskiego ministerstwa skarbu". Z tego wynika, że władze niemieckie koszta wojenne chcą zrzucić na barki rządu polskiego.

Wiadomość powyższą podaje warszawski korespondent „Czasu".

Suwałszczyzna, Taryba i Niemcy.

Zamianowana przez władze okupacyjne litewsko-nacyonalistyczna Rada krajowa, czyli Taryba, okazała się na tyle przezorną, że zrezygnowała z przyłączenia do Litwy południowych, czysto polskich powiatów byłej gub. suwalskiej, nie chcąc stwarzać sobie „nowego wydania Chełmszczyzny". Powiaty te Niemcy chętnie wetknęliby uzależnionej od siebie „niepodległej" Litwie i w tem zapewne przewidywaniu wyodrębnili je już od początku z kompleksu administracyjnego generał-gubernii warszawskiej. Obecnie, gdy Taryba umyła ręce od polskiej części Suwalszczyzny, rozpoczęła się tam nowa gra. Oto władze okupacyjne wywierają nacisk na sołtysów, aby zbierali „adresy od ludności" z prośbą o przyłączenie owych powiatów do Niemiec. Naturalnie, chłop polski, zwłaszcza po dotychczasowych doświadczeniach, niczego goręcej nie pragnie, jak dostać się pod ojcowskie skrzydła landratów.

Jeszcze o zwrocie zabytków.

Pisma rosyjskie donoszą, że w najbliższym czasie rząd sowietów wyda osobny dekret, na podstawie którego wszystkie pomniki historyczne, dzieła sztuki, archiwa i biblioteki, wywiezione w swoim czasie z Polski do Rosyi, poczynając od pierwszego rozbioru Polski do dnia dzisiejszego, mają być z powrotem oddane Polsce. W związku z tem pozostaje wiadomość z Warszawy, iż w tamtejszych rządowych sferach polskich rozpoczęto energiczną i ponowną pracę, zmierzającą do rewindykacyi wywiezionych zabytków.

Sprawa ta wlecze się już od dawna jak wąż morski przez szpalty dzienników. Obawiać się należy, że gdy tymczasem rząd sowietów ustąpi miejsca mniej lub więcej kadeckiej formacyi, na co się ciągle zanosi, to i kwestya zwrotu zrabowanych w Polsce zbiorów zostanie wrzucona do kosza. Im bardziej bowiem kulturalny złodziej, tem niechętniej rozstaje się z tego rodzaju łupem, jaki Rosya od nas wywiozła.

Wilno.

W kwietniu b. r. odbył się w Wilnie zjazd wszystkich stronnictw polskich na Litwie. Na zjeździe tym, o którym wiadomość dochodzi nas mniej więcej z taką szybkością, z jaką mogłyby dojść wiadomości z południowej Afryki, zapadła między innemi uchwała następująca:

Żądamy, by Wilno i zdobyta część gubernii wileńskiej, gubernii grodzieńskiej i polska część suwalskiej były do Polski przyłączone. Zwłaszcza Wilno, z którem to miastem związanych jest tyle wspomnień historycznych, gdzie ludność polska jest elementem tak silnym i głęboko patryotycznym, Wilno, uważane od dawna za drugą stolicę Polski, powinno być państwu polskiemu zwrócone.

Rezolucya zjazdu wyraża obawę, że utrata Wilna mogłaby wśród żywiołu polskiego na Litwie wzbudzić sympatye rosyjskie i utrudniłaby współdziałanie z państwami centralnemi.

„Sprawa niemiecka w Polsce".

Do hakatystycznej „Deutsche Tageszeitung" donoszą z Królestwa:

Przed kilku dniami odbyły się w Łodzi nadzwyczajne obrady Związku stowarzyszeń niemieckich, które się zakończyły założeniem „Banku stowarzyszeń niemieckich w Polsce" z siedzibą w Łodzi. Przebieg obrad — pisze korespondent pisma junkierskiego — wywołał u wszystkich obecnych wrażenie, że połączenie niemieckich związków kas oszczędnościowych, które nastąpiło przed pół rokiem, oraz obecne założenie banku nadzwyczaj cenną usługę oddały sprawie niemieckiej w Polsce.

Obradom przewodniczył przybyły z Poznańskiego superintendent Rhode. Pan ten stwierdził, że żywioł niemiecki w Królestwie przez sto lat zarządu rosyjskiego nie wzmógł się tak bardzo na siłach, jak w ciągu ubiegłych trzech lat okupacyjnych. A wiadomo jak gorliwie popierała Rosya lojalnych wobec moskiewskiego autokratyzmu niemieckich osiedleńców — w przeciwieństwie do wiecznie buntowniczych Polaków.

Dokąd grawitują Ślązacy?

W Wiśle na Śląsku odbyło się w obecności ks. posła Londzina zgromadzenie włościan z okolicy, na którem zapadła między innemi uchwała:

Zgromadzony lud z Wisły, Istebnej, Jaworzynki, Koniakowa i Ustronia oświadcza się za niepodległą, nieuszczuploną Polską i wyraża nadzieję, że cesarz Karol wybrany będzie królem polskim i że także Śląsk polski przyłączony zostanie do Królestwa Polskiego.

W dyskusyi, jaka toczyła się nad sprawami bieżącemi, ks. proboszcz Grim napiętnował wystąpienie w Radzie gminnej w Bielsku hakatysty Josephyego, który duchowieństwu i ludności polskiej na Śląsku zarzucił „zdradę stanu". Mowca prosił ks. posła Londzina, aby w właściwem miejscu zaprotestował przeciw temu oszczerstwu. Ks. Londzin zawiadomił, że w tej sprawie została już wniesiona interpelacya. „Zresztą — dodał — nie należy podobnych inwektyw brać zbyt tragicznie. Wszechniemcy śląscy z wiadomych powodów są obecnie bardzo zdenerwowani i ich rzucanie się świadczy jedynie o ich słabości a o naszej sile.

W czasie dyskusyi nad projektem reformy wyborczej w sejmie pruskim rzekł mówca Koła polskiego, poseł Korfanty:

— W roku 1848 rodacy moi dopomogli narodowi niemieckiemu do tego, że ta Izba wogóle istnieje. Krew polska, przelana na ulicach Berlina, sprawiła to, że wy, panowie, możecie tu zasiadać i obradować.

Słowa te wywołały na ławach prawicy gwarną wesołość. Poseł Korfanty zawołał:

— Śmiech wasz dowodzi tylko, że nie macie pojęcia o własnych dziejach, a jako posłowie, powinniście znać przynajmniej dzieje powstania konstytucyi tego państwa.

Jak wiadomo, Polacy odegrali wybitną rolę w ruchu rewolucyjnym r. 1848, któremu lud niemiecki zawdzięcza te ograniczone zresztą prawa polityczne, jakiemi rozporządza.

Dla Niemiec dzisiejszych przypomnienie to jest oczywiście ciężkiem do strawienia. Km.

Dokoła Rady Stanu.

(Od naszego korespondenta).

Warszawa 18 maja.

(al.) Termin zwołania Rady Stanu dotychczas nie ustalony. Mówiono początkowo o dniu 8-ym maja, potem o 21 i 24, zdaje się jednak, że i te terminy podano przedwcześnie i że Rada Stanu nie zbierze się w najbliższej przyszłości, w każdym zaś razie nie w najbliższych dniach. Rada Regencyjna będzie musiała mianować dwóch nowych członków, ponieważ dwaj mianowani przedstawiciele Narodowego Związku Robotniczego p. p. Dziurzyński i Nowak na skutek żądania Związku zgłosili swą rezygnacyę. Nowi członkowie będą — jak słychać — również przedstawicielami robotników.

Codzień niemal inne, a nader liczne wersye krążą co do osoby przyszłego marszałka. O rektorze Antonim Kostaneckim, który uchodził za kandydata, obecnie już się nie mówi. Zdaje się, że również niewiele ma szans wymieniany przez niektórych p. Stefan Bądzyński, członek Koła Międzypartyjnego. Ostatnio wspominano również o p. Włodzimierzu Karskim ze stronnictwa Polityki Realnej. Skład Rady Stanu nie podoba się niektórym politykom „aktywistycznym". Zwłaszcza niezadowoleni są z członków nominowanych, przy których doborze rząd, zdaniem wymienionych ultrasów nie okazał się zdecydowanie „aktywistycznym". P. Studnicki, w organie swoim „Naród i Państwo", pisze: „Na 45 nominowanych naliczyć można 15 aktywistów i półaktywistów, 5 notorycznych masonów (!), czyli agentów koalicyi, 7 międzypartyjników, reszta całkiem nieznanych, politycznie bezbarwnych ludzi. Wybory dały rezultat fatalny, nie więcej nad 12 aktywistów. Nominacye nie były korektywą wyborów, były utrwaleniem pasywistyczno-obstrukcyjnego kierunku w Radzie Stanu. Dawaliśmy (!) pewien kredyt nowemu ministeryum, gotowi byliśmy mniemać, iż p. Stecki pragnie zmobilizować endeków do akcyi budowy polskiego państwa. Mieliśmy nadzieję, iż ks. Janusz Radziwiłł, z którym liczy się ministeryum, nie zgodzi się na skład Rady Stanu, utrudniający przeprowadzenie podstaw zasadniczych budowy państwa polskiego. Sądziliśmy, iż premier Steczkowski, jakkolwiek nowicyusz w polityce i człowiek, który rozpoczął patrzeć na życie polityczne kraju przez okna Banku Handlowego o szkłach natansonowskich, ma tyle wyrobienia życiowego, tyle rutyny w robieniu interesów, iż nie stworzy organu unieruchomienia narodowego. Wszystko to zawiodło". Więc p. Studnicki jest niezadowolony.

Sfery rządowe przygotowują regulamin Rady Stanu. Organizacya kancelaryi Rady Stanu jeszcze się nie rozpoczęła.

Echa praskie.

Wiedeń, 21 maja.

Spokojny przebieg jubileuszu Narodneho Divadla w Pradze odbił się niespodziewanie w tutejszych dziennikach spóźnionem echem alarmu. Stało się to w związku z zarządzeniami policyi praskiej, która wydała szereg rozporządzeń, znanych z urzędowego komunikatu. Między innemi zawieszono „Narodni Listy", na których miejsce zaczęły ukazywać się prawie zaraz „Narodni Noviny". Dzienniki tutejsze zapewniają zresztą, że gdyby to pismo szło w tonie i treści śladem „Narodnich Listów", będzie również zawieszone.

Na niedzielę i poniedziałek świąteczny oczekiwała policya — sądząc z telegramów pism wiedeńskich — demonstracyj, któreby dałyby powód do gruntownego wkroczenia. Dyrekcya Narodneho Divadla wydała nawet komunikat następującej treści: „Dyrekcya teatru narodowego prosi publiczność, aby w interesie sceny i dla utrzymania działalności teatru powstrzymała się od wszelkich manifestacyi, które przekraczałyby granice normalnych w teatrze oznak zadowolenia". Tymczasem, sądząc z niejasnych doniesień, jedynie na placu Wacławowskim zebrały się większe grupy, które policya rozprószyła, przedsiębiorąc aresztowania. Drobne zajścia inne nie zmąciły spokoju na dłużej.

Goście słowiańscy opuścili zresztą Pragę już w sobotę, a nawet wcześniej. Część ich udała się przed odjazdem do Zdrasławia, parowcem po Wełtawie, do grobów królów czeskich, poczem odbyło się przyjęcie w zamku p. Bartona Dobelin. Tam, jak wyraża się „Die Zeit", „wygłoszono zwykłe przemowy o rzekomem uciskaniu narodów słowiańskich w Austryi i postawiono żądanie, aby małe narody miały prawo samostanowienia o swym losie, oraz wysunięto postulat demokratyzacyi życia publicznego". Pierwsi odjechali „młodociani goście południowo-słowiańscy, którym policya nakazała opuścić Pragę najbliższym pociągiem. Stało się to w nocy z soboty na niedzielę. Wszyscy goście słowiańscy odjeżdżając, wydali do mieszkańców Pragi rodzaj listu, którego treść podają pisma tutejsze w niedokładnym wyciągu. Brzmi on tak: „W liście pożegnalnym przywódcy gości słowiańskich oświadczają, że przekonali się, iż we wszystkich manifestacyach można było stwierdzić stanowczą a niezłomną wolę narodu czeskiego do dalszej walki. Żadna z mów, jakie wygłoszono, nie brzmiała pesymistycznie, nie było słychać ani jednego słowa obawy. Tak można mówić tylko z głębi przekonań, wspartych na prawie i sprawiedliwości. To też z radością można patrzeć w przyszłość. Nieniemieckie narody Austryi nie lękają się niczego, nic ich nie zatrzyma na drodze, na którą wstąpiły".

Tymczasem zaczęła się „afera lipowa". Tak nazywa Praga drobne zajścia, związane z gromadzeniem się publiczności przed hotelem „Pod złotą gęsią", gdzie pod balkonem znajduje się drzewo lipowe. Z balkonu tego wygłaszali goście słowiańscy, jak wiadomo, przemowy do zgromadzonej ludności praskiej. Powszechnem stało się życzeniem, aby lipę tę nazwać „lipą słowiańską" i przystroić ją kwiatami na koszt gminy, tak, aby stale była udekorowaną. Burmistrz Dr Grosz przyrzekł przedstawić stosowny wniosek w Radzie miejskiej, a tymczasem nakazał lipę ozdobić kwiatami. Drzewo było dotychczas otoczone kratą. W niedzielę odjęto ją i umieszczono dokoła kwitnące krzewy, oraz bukiet ze wstęgami biało-czerwonemi. Popołudniu zgromadziły się pod lipą grupy publiczności. Policya je rozprószyła. Podobnie gromadzono się przed hotelem „Pod złotą gęsią". I tam policya rozpędzała zebranych i aresztowała jednego z obecnych, który w drodze na strażnicę policyjną zdołał się oswobodzić. Przyszło w czasie tego do zajść, policya aresztowała pięć osób, między innymi żonę pewnego profesora.

Z pism wiedeńskich sceptycznie zachowuje się wobec „zaburzeń" w Pradze socyalistyczna „Arbeiter Zeitung". Przynosi ona doniesienie „Prager Tageblattu" pod tytułem „Die hochverraeterischen Vorgaenge", który ujęła w ironiczne cudzysłowy. Opis ten dziennika niemieckiego z Pragi brzmi:

„Kulturalne święto jubileuszu teatralnego wyrodziło się w manifestacye polityczne. Codziennie śpiewano „Hej Slovane" z podłożonym tekstem, codziennie odbywały się

jana. W teatrze narodowym również śpiewano „Hej Slovane" z tekstem podłożonym; w antrakcie jeden ze Słowian południowych miał przemowę do publiczności, w której wyraził nadzieję, że śpiewaczka Emma Destinn będzie śpiewała już nietylko w przyszłych wolnych Czechach, lecz w państwie południowo-słowiańskiem. Była to więc mowa zdecydowanie polityczna (!). W piątek wieczorem demonstracye osiągnęły punkt kulminacyjny. Odbywał się koncert. Przed domem zebrał się tłum tysiączny, który czekał cierpliwie na zakończenie — a koncert trwał do północy. Potem zaś odprowadzono gości do hotelu „Pod złotą gęsią". Przed hotelem zaszły sceny, których opisu nie przepuściłaby pewnie cenzura. Należy tylko zauważyć, że śpiewano wszelkie możliwe rymny. Pierwszego dnia śpiewano „Hej Slovane" tylko gdzieniegdzie ze znanym tekstem. W dniu drugim wszędzie już śpiewano tekst podłożony".

Nie wiadomo, jaki to był ów tekst, którym tak nieustannie zajmuje się „Prager Tageblatt". Pismo to prawdopodobnie zebrało jednak wszystko, co można było wyeksploatować z uroczystości praskich.

Z.

Zjazd nauczycielstwa.

Lwów, 21 maja.

Ze wszystkich stron Polski, z Galicyi, ze Śląska i z Królestwa Polskiego zjechali się w dniu Zielonych Świąt do Lwowa reprezentanci polskiego szkolnictwa i wychowania, aby wziąć udział w dorocznym zjeździe „Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych". Krakowskie Koło T. N. S. W. reprezentowali: Dr Dawidowski, Dr J. Krajewski, prof. Koch, prof. Jamrógiewicz, prof. Pachoński, Pilch, Pępkowski, prof. Piwko, prof. Romański, p. Rebenówna, ks. Dr Szymeczko, Dr Weiner i Werner.

Wspólnem posiedzeniem było walne zgromadzenie „Książnicy" T. N. S. W., Stowarzyszenia, które objąwszy spadek po kilkundziesięcioletniej działalności Tow. naucz. szkół średnich, ma za cel wydawanie doborowych książek. Zebraniu przewodniczył prof. Un. Dr Romer. Celem zebrania było, aby „Książnica" stała się „wielką kooperatywą profesorską, wielkim zespołem kapitału i pracy intelektualnej najświatlejszej części społeczeństwa.

W pierwszym dniu Zielonych Świąt odbył się zjazd członków Towarzystwa, poprzedzony uroczystem nabożeństwem w kościele św. Mikołaja, odprawionem przez ks. Dra Ratusznego i ks. Dra Szymeczkę.

Następnie odbyły się obrady w auli uniwersyteckiej, w których, obok członków Towarzystwa, wzięli udział profesorowie uniwersytetu i techniki, reprezentaci Towarzystw oświatowych z kraju i z Królestwa, a nadto delegaci Związku nauczycielskiego czeskiego.

Licznie zebranych powitał ks. rektor Uniw. Dr Wais, imieniem T. N. S. W. przemawiał wiceprezes Dr L. Bykowski, imieniem Rady szkolnej krajowej radca Dr Majchrowicz, imieniem nauczycielswa czeskiego delegat M. Kolaja, imieniem nauczycieli Królestwa Polskiego prof. Radwan, polsk. Tow. ped. dyr. Piórkiewicz, Związku naucz. lud. Smulikowski, wolnych kursów nauk. w Warszawie prof. Weyberg, Tow. szkoły ludowej radca Zajączkowski a imieniem prof. Chrzanowskiego, jako prezesa krakowskiego Koła, sekretarz Koła prof. Koch, który zarazem odczytał gorące życzenia, przesłane przez prof. Chrzanowskiego imieniem Uniw. Jagiellońskiego.

W ciągu obrad odczytano telegramy: od wiceprezydenta Rady szkolnej Dra Zolla, od arcybiskupów Bilczewskiego i Teodorowicza, od „Drustva slovenskich profesorjev w Lubjani" i szereg innych.

Następnie imieniem krak. Koła postawił rezolucyę prof. Weiner, wyrażającą pozdrowienie wszystkim żołnierzom polskim i wyrażającą hołd ich męczeństwu. Wreszcie przewodniczący powołał na sekretarzy: dyr. Lewickiego z Zamościa, prof. Orłowskiego ze Lwowa i prof. Pępkowskiego z Krakowa. Poczem nastąpił referat nader gruntowny prof. Dra St. Wąckowskiego: „Postulat selekcyi jako zagadnienie zasadnicze w organizacyi szkolnictwa polskiego", po południu zaś referat Dra Bykowskiego: „Stopnie i rodzaje szkół i ich wzajemny stosunek" a nadto Dra Hauswalda: „O urządzeniu studyów nauczycielskich na uniwersytetach i politechnikach polskich". Celem ich dążność do unarodowienia przyszłych szkół polskich. Ożywiona dyskusya ustaliła szereg odpowiednich rezolucyj. Drugi dzień obrad był walnem zgromadzeniem Towarzystwa. Złożono sprawozdanie z czynności zarządu głównego, ze stanu funduszu Tow., ze stanu polskiego Muzeum szkolnego we Lwowie, przedłożono projekt pragmatyki nauczycieli szkół prywatnych, wybrano ad hoc komisyę: z p. J. Wernera, p. Kucharskiego, p. Rebenównę, Żypowskiego, a przedewszystkiem omawiano liczne zawodowe postulaty. Te znalazły wyczerpujący wyraz w referacie Dra Weinera, który imieniem krakowskiego Koła przedstawił liczne zabiegi jego członków, dotyczące a) kwestyi suplenckiej, b) pragmatyki, c) sprawy konsumów, d) podwyżki honoraryów za lekcye prywatne i całego szeregu innych kwestyj, które miały za cel ściślejszą organizacyę, celem realizowania słusznych dezyderatów nauczycielstwa.

Równocześnie wysłano deputacyę do p. namiestnika, złożoną z delegatów krakowskiego Koła, Dra Krajewskiego, Jamrógiewicza i ks. Dra Szymeczki i delegata Towarzystwa Dra Zagajewskiego, która, pod przewodnictwem radcy dworu Dra Majchrowicza, przedstawiła p. namiestnikowi następujące dezyderaty: 1. Żądamy, żeby rząd dopłacał dyferencyę, która zachodzi między ceną maksymalną a ceną targową, odnośnie do najważniejszych środków żywności; 2. o przyznanie subwencyi dla konsumów; 3. o zupełne uwolnienie kierowników konsumów od obowiązków i przydzielenie konsumom służby do obsługi; 4. o przyznanie tych samych ulg, co urzędnikom namiestnictwa, przy cenie towarów, otrzymanych od central; 5. o organizacyę konsumów przez przyznanie referenta. P. namiestnik przyjął deputacyę bardzo życzliwie. Powiedział, że już starał się u ministra finansów, by na dyferencye dano pieniądze. Co do innych postulatów, obiecał je zrealizować.

Po szeregu wniosków natury ideowej, ekonomicznej i zawodowej, które przekazano zarządowi, nastąpiły wybory, które dały rezultat następujący: Prezesem Towarzystwa jednomyślnie wybrany został prof. uniw. lwow. Dr Jan Kasprowicz. Członkami zarządu ze Lwowa: pp. Orłowski, ks. Dr Ratuszny, Dr Sośnicki, Dr Szarota, Dr E. Till, Saloni; zastępcami: Dzierzyński, Dr Opolski, Jaworska, Łukasiewicz, Rataj, Sokołowski; zamiejscowi: Dr Weiner, Czechowski, Firganek, Malski, Jasiewicz; zastępcami: Koestlich, Molenda, Gyurczak. Do komisyi rewizyjnej: Kopystyński, Osiecki, Mandel, Stribrny; z zamiejscowych: K. Pępkowski, Franta i zastępcą K. Lewicki.

Po ogłoszeniu wyborów podziękował serdecznie zebranym za uczestnictwo Dr Bykowski, którzy, mimo wielkich trudności, na zjazd tak licznie przybyli.

OD REDAKCYI.

Instytucye, stowarzyszenia, kluby i kółka towarzyskie nadsyłają nam codziennie liczne komunikaty o swej działalności. Wobec nawału ważnego materyału informacyjnego możemy zamieszczać w dziale redakcyjnym jedynie te zawiadomienia, które odnoszą się do organizacyi i instytucyi filantropijnych, społecznych i naukowych — i to **w formie jak najzwięźlejszej.**

Co do wszelkich innych komunikatów zechcą interesenci porozumieć się z administracyą naszego dziennika o warunki umieszczania ich w dziale zawiadomień płatnych.

KRONIKA.

CZWARTEK
23
Dezyderyusza

Wschód słońca o godz. 3·46 r.
Zachód „ „ 7·27 w.
Długość dnia godz. 15 m. 46.

Z miasta.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO komunikują: Po wystawieniu „Na zawsze" L. Rydla teatr nasz przystąpi do wznowienia pięknej jego baśni — „Zaczarowane koło", które to sztuki wraz z uroczystą Akademią stanowić będą zapowiedziany cykl trzech wieczorów, przeznaczonych na „Zagon Rydla". Następnie ukażą się dwie oryginalne nowości: „Strach na wróble" Perzyńskiego i „Badyle a pączki" Błeszyńskiego. — Ostatni tydzień sezonu poświęcony będzie uczczeniu dwudziestolecia teatru im. Słowackiego.

WANDALIZM. Niedawno magistrat ogłosił plakatami zakaz deptania trawników, łamania gałęzi krzewów itp. na plantach i w innych ogrodach publicznych Krakowa. Wiadomo, że nie stosuje się doń dziatwa, nie upominana przez starszych, a tem mniej wałęsająca się gawiedź uliczna. Ale szkody na plantach nie są przynajmniej tak uderzające, jak na t. zw. „plantach Dietlowskich". Tam dziki wandalizm wyprawia istne orgie. Dzięki też temu te skwery publiczne przedstawiają opłakany obraz. Trawniki wydeptane, krzewy połamane, ogrodzenia zniszczone, część ławek rozkradziona. Widocznie nikt nie czuwa nad całością skwerów, mieszkańcy zaś tych dzielnic gospodarką na „plantach Dietlowskich" złożyli jeden dowód więcej kultury i poczucia poszanowania publicznej własności.

NISZCZENIE CUDZEJ WŁASNOŚCI. Piszą nam z miasta: Narzekania mieszkańców Krakowa na samochody ciężarowe nie odniosły dotychczas skutku. Samochody te po dawnemu wstrząsają w posadach domami krakowskimi. Jeżdżą one szybko zarówno w dzień, jak i późnym wieczorem. Dotąd jeździły pojedyncze samochody. Od pewnego atoli czasu szybko jeździ po Alei Mickiewicza podwójny samochód ciężarowy, który wywołuje silne wstrząśnienia wszystkich domów. Jeżeli magistrat nie poczyni zabiegów u wojskowości, aby zaniechano szybkiej jazdy samochodami ciężarowymi w obrębie całego Krakowa, to rychlej lub później zmniejszą się dochody miejskie z podatków, gdyż część kamienic ulegnie poważnym uszkodzeniom i nie będzie nadawać się do zamieszkania. A zatem nietylko w interesie właścicieli i mieszkańców domów, lecz i w interesie miasta leży, aby położyć wreszcie kres temu niszczeniu cudzej własności.

BRAK ZAPAŁEK w sklepach krakowskich stał się istną plagą. Można przejść szereg ulic, nawiedzić mnóstwo sklepów i wszędzie otrzymać odpowiedź, że „niema". Znajdują się jednak w pokątnym handlu; za 20 lub 30 hal. u pewnych indywiduów można dostać pudełko lichych, wojennych zapałek. Na to rozpanoszenie „paska" nawet na najtańszy, a niezbędny artykuł codziennego zapotrzebowania powinna się znaleźć jakaś rada. Jeśliby praktyki podobne trwały dalej, nie tłumione przez władze, to doszlibyśmy w końcu do tego, że np. w przyszłym roku większość sklepów musiałaby być zamknięta, a różne artykuły kupowałoby się w „wiadomych lokalach" — z paska.

WYCIECZKA. Wczoraj bawiła w Krakowie wycieczka dziewcząt wiejskich z Kleczy Dolnej koło Wadowic. Przybyło 85 dziewcząt pod przewodnictwem ks. Franciszka Miśkowicza. Zwiedzano kościoły i pamiątki historyczne miasta.

SAMOBÓJSTWO. Gdy wczoraj rano przyszła posługaczka do mieszkania Augusta Darzyńskiego, urzędnika miejs. Kasy oszczędności, zamieszkałego przy ul. Długiej l. 29, zastała pokój zamknięty. Ponieważ wydało jej się to podejrzanem, z pomocą sąsiadów wyważyła drzwi. W pokoju zastano Darzyńskiego siedzącego na krześle z przestrzeloną głową. W nocy lub nad ranem popełnił samobójstwo, odbierając sobie życie wystrzałem z rewolweru. Znaleziono kartkę, w której prosi brata, urzędnika Tow. wzaj. ubezp., o uregulowanie jego spraw finansowych, resztę zaś pieniędzy przeznacza na ochronkę dla małych dzieci przy ul. Długiej. Powodem targnięcia się na życie był prawdopodobnie rozstrój nerwowy.

GORĄCE PIECZYWO PRZYCZYNĄ ŚMIERCI. We wtorek wieczór pod mieszkaniem rabina Frenkla w Podgórzu zgromadził się tłum, wśród którego obiegała wieść o otruciu rodziny rabina. W istocie skutkiem spożycia świeżego, gorącego chleba zmarła żona Frenkla, a dzieci zachorowały.

KRADZIEŻE NA DWORCU. Za kradzieże różnych towarów z wagonów na tutejszym dworcu towarowym aresztowano 18-letniego Henryka Korzonka i 16-letniego Aleksandra Grabowskiego.

Z Polski i ze świata.

KURYA ARCYBISKUPIA. Wobec wprowadzenia nowego kodeksu prawa kanonicznego Ks. arcybiskup metropolita warszawski zorganizował duchowną władzę archidyecezyalną w sposób następujący:

W dziale administracyjnym, czyli kuryi arcybiskupiej warszawskiej mianowani są wikaryuszami jeneralnymi: Ks. biskup-suf. Dr K. Ruszkiewicz, Ks. prałat L. Łyszkowski oraz Ks. prałat dr St. Gall; rzeczywistymi radcami: Ks. infułat H. Przeździecki, Ks. kanonik dr K. Bączkiewicz, Ks. prałat dr C. Sokołowski oraz Ks. A. Ciepliński, magister św. Teologii; regensem kancelaryi — Ks. Al. Fajęcki, magister św. Teologii, redaktor miesięcznika „Wiadomości archidyecezyalne"; notaryuszami kuryi: sekretarzem Ks. kanonik Wł. Piotrowski, skarbnikiem Ks. J. Podbielski, archiwistą Ks. Wł. Korniłowicz, licencyat św. Teologii.

Sąd arcybiskupi i metropolitalny I. i II. instancyi ukonstytuował się w sposób następujący: oficyał sądu — ks. biskup Dr K. Ruszkiewicz, wiceoficyałami są: Ks. infułat H. Przeździecki i Ks. prałat A. Jełowicki; sędziami prosynodalnymi są: Ks. prałat L. Łyszkowski, Ks. prałat A. Jełowicki, Ks. infułat H. Przeździecki, Ks. kanonik F. Puchalski, Ks. kanonik dr K. Bączkiewicz oraz Ks. kanonik J. Gautier, Ks. kanonik Sienicki, proboszcz parafii św. Józefa w Łodzi; notaryuszami sądu są: I. Ks. kanonik J. Roszkowski, II. Ks. J. Kurzyna, magister św. Teologii, oraz Ks. J. Grabowski przy sądzie w Łodzi; obrońcami nierozerwalności związku małżeńskiego są: Ks. kanonik dr K. Niemira i Ks. dr P. Nowakowski, proboszcz parafii św. Anny w Łodzi.

Radcami prawnymi przy kuryi arcybiskupiej mianowani są pp.: adw. St. Próchnik, M. Łabęcki i St. Wilczyński.

WIELKA OFIARNOŚĆ NA CELE NARODOWE. Z Rudnika nad Sanem piszą nam: Jedną z najbardziej dotkniętych wojną okolic kraju naszego, to okolica Rudnika i sąsiednich wiosek. Dziś jeszcze bowiem — po trzechletniej „odbudowie" — znajdują się na rynku rudnickim stosy gruzów, a są rodziny mieszkające w ziemiankach. Przy piaszczystej glebie posucha tegoroczna zapowiada nieurodzaj i następstwo tegoż — głód. Brak sił roboczych, brak bydła, a więc i nawozu nie dozwala obsiać wszystkich gruntów, poprzerzynanych jeszcze dotąd rowami strzeleckimi i podrutowanych zasiekami. Widoki przyszłości groźne, teraźniejszość bardzo ciężka, mimo to jednak puste żołądki nie ostudzają polskich serc ludu. Wszyscy w dniu obchodu pamiątki Konstytucyi otwierali kieszenie, tak, że komitet obchodu może wykazać nie osiągnięty nigdy dotychczas dochód 1302 K 48 h, który rozdzielono na dwie równe części, po 651 K 24 h., przesyłając je do Zarządu głównego T. S. L. i do administracyi „Głosu Narodu", jako dar na szkoły kresowe w Chełmszczyźnie i na Podlasiu. Ten rezultat finansowy przy uwzględnieniu biedy i nędzy ogólnej, to otucha przyszłości, to „wdowi grosz" na ołtarzu ojczyzny, skromny wobec ogółu darów narodowych, lecz wielki w swych pobudkach i intencyach. Jeśli Bóg da, że ofiarność na cele narodowe, okazana przez całą parafię rudnicką, znajdzie naśladowców we wszystkich polskich parafiach, to nie straszne nam będą „Ostmarkenvereiny" i „traktaty brzeskie".

NIEBYWAŁE WIDOWISKO zgotował mieszkańcom ul. Ujejskiego we Lwowie jakiś nieszczęśliwy obłąkany żołnierz, pozostający na kuracyi w prowizorycznym szpitalu wojskowym przy wspomnianej ulicy. Wybiegł on w niedzielę popołudniu z celi szpitalnej na dziedziniec i wdrapał się na ogromnie wysokie drzewo. Straż szpitalna naprożno starała się go zwabić na dół, a nikt nie odważył się podążyć za nim na drzewo, gdyż obłąkany krzyczał, że w tej chwili skoczy na dół. Gdy pobyt chorego na drzewie zbytnio się przeciągał, wezwano pomocy straży ogniowej. Naczelnik straży próbował najpierw perswazyą sprowadzić chorego z drzewa, a gdy to nie poskutkowało, polecił rozciągnąć dokoła drzewa płótna ochronne, założyć węża do hydrantu i puścić wodę na drzewo szerokim strumieniem. Przez długi jeszcze czas trzymał się nieszczęśliwy gałęzi, krzycząc w niebogłosy, wreszcie począł zsuwać się z drzewa, a gdy go siły opuściły, padł na płótno bezwładnie, trzęsąc się z zimna. Ubrano go natychmiast w kaftan bezpieczeństwa i zabrano do szpitala.

KRADZIEŻ W PRZEWORSKU. Niedawno włamali się do mieszkania restauratora kolejowego w Przeworsku złodzieje i zabrali z żelaznej kasety 50.000 koron, biżuteryę i książeczki Kasy oszczędności na 25.000 koron. Zawezwany ze Lwowa inspektor policyi zdołał ustalić, że kradzieży dopuścił się Jan Bielówka i Michał Tuleja, zamieszkali w ostatnim czasie w Jarosławiu. Obaj znani byli i na lwowskim bruku, gdy jednakowoż czynili konkurencyę lwowskim rzezimieszkom, musieli pod grozą konfliktu z nimi opuścić Lwów.

SĘDZIWA „MŁODA PARA". W jednym z kościołów w Częstochowie został przed kilku dniami pobłogosławiony związek małżeński pomiędzy 83-letnim panem młodym, a 55-letnią panną młodą.

WYSTĘPY ŻYDÓW GALICYJSKICH W CZECHACH. Dzienniki czeskie donoszą: W południowych Czechach włóczy się banda żydów z Galicyi, straszących ludzi, że w najbliższym czasie nastąpią po domach rekwizycye ubrań i obuwia i że każdy będzie musiał oddać wszystko aż do jednego ubrania. Lepiej więc sprzedać za tanie pieniądze. Na zapytanie czy sami nie boją się tej rekwizycyi, odpowiadają, że oni mają na to rozum.

„POLSKI" ABRAHAMEK. Z Bytomia donoszą: Przed niejakimś czasem żyd Abraham Finkelstein wybił swemu współwyznawcy oko za to, że mu zjadł bułkę. Gazety niemieckie donosząc o zajściu tem, zaznaczyły, że to „robotnicy polscy wzajemnie sobie wybijają oczy". Obecnie, gdy sąd tę sprawę rozpatrywał, pisma niemieckie znowu piszą o „polskim" Abrahamie Finkelsteinie, którego sąd skazał na dwa lata więzienia za okaleczenie swego współwyznawcy.

„GEISTESSTOERUNG". Z Cieszyna piszą nam: Przed kilku dniami, o godz. 7 wieczorem przeliczał solicytator adwokata Michejdy w Cieszynie p. Wiesner znaczną kwotę pieniężną, którą z polecenia „Banku Rolniczego" miał wypłacić jakiemuś klientowi. Czynność jego zobaczył przez okno czeladnik krawiecki Herman Elsner, który właśnie szedł do p. Wiesnera, by mu wziąć miarę na ubranie. Podniecony widokiem pieniędzy, uknuł na poczekaniu straszny plan rabunku. Biorąc miarę, poprzypinał zręcznie rękawy surduta Wiesnera do spodni, aby mu odebrać swobodę ruchów, a potem zrobiwszy z metra pętlicę, zarzucił mu ją na szyję i począł go dusić, poczem powalił go na ziemię i drugą ręką zadawał mu cięcia nożem. Na krzyk Wiesnera wybiegła gospodyni i poczęła wzywać innych ludzi na pomoc. Ale Elsner nie stracił głowy: Wypadł z sieni z okrzykiem: ludzie ratujcie! wołajcie policyanta! i biegnąc niby po pomoc, oparł się aż w Trzyńcu. Stamtąd wysłał przez posłańca list do rodziców z prośbą o ubranie i pieniądze na drogę do Węgier. Zawiadomiona telegraficznie o wszystkiem żandarmerya w Trzyńcu aresztowała Elsnera. Współwyznawcy jego twierdzą, że mu się nic nie stanie, bo on miał w chwili „wypadku" „Geistesstörung".

ZDEMORALIZOWANIE MŁODZIEŻY. Z różnych stron nadchodzą raz wraz wiadomości o strasznem zdziczeniu młodzieży szkolnej. Oto znowu jedno z pism niemieckich donosi, że w Gdańsku aresztowano w tych dniach pięciu uczniów gimnazyalnych, synów zamożnych i poważanych w mieście obywateli. Zorganizowali się oni w bandę rabusiów i od roku 1916 bezkarnie urządzali kradzieże z włamaniem, operując w okolicy Gdańska, Wrzeszcza i Oliwy. Aresztowano ich w nocy, w pewnej kawiarni, w wesołem towarzystwie... Trudne tylko do pojęcia, że ojcowie tych młodzieńców, owi „poważani obywatele", pozwalali synom spędzać noce poza domem.

O APROWIZACYĘ DLA LETNIKÓW W ISCHLU. „Linzer Tagblatt" pisze: „Wojna jest stanem okrutnym, o twardem sercu, który zabiera biednym wszystko, a oddaje wszystko bogatym. Nędza szerokich kół doszła już do niemożliwości. Zaledwie zapewniono nam wyżywienie na tygodnie. Słusznie przeto uczynił rząd, niezbyt zresztą zapobiegliwy, stawiając zaporę odwiedzania letnisk i miejsc kąpielowych; dozwolonym miał być tylko pobyt w uzdrowiskach leczniczych. Tak długo więc pracowały i wierciły się wpływowe koła przy pomocy wszelkiej możliwej protekcyi, aż rząd orzekł, iż miejsce kąpielowe Ischl jest uzdrowiskiem leczniczem..." A u nas? Jakież jest zaś porównanie pomiędzy naszą nędzą, a dobrobytem mieszkańców Austryi?

PODATEK OD ZBYTKU. Na mocy rozporządzenia rządowego z dnia 5 b. m., wchodzi w życie w państwie niemieckim nowy podatek od przedmiotów zbytku. Opodatkowaniu podlegają trzy kategorye towarów: 1. drogie kamienie, metale szlachetne i wszelkie ich połączenia, 2. rzeźby, obrazy i sztychy, oraz ich kopie, o ile cena sprzedażna będzie wyższa ponad 300 marek, 3. antyki, stare druki i t. p., o ile przedmioty te nie są nabywane dla celów naukowych. Wolne od podatku będą zegarki kieszonkowe, jak również wyroby z metali szlachetnych do celów technicznych.

Kupcy obowiązani będą prowadzić specyalną księgę, do której mają zapisywać wszystkie tranzakcye. Na pokrycie tego podatku, kupcy muszą rezerwować 20 proc. przy sprzedaży drogich kamieni i metali szlachetnych, oraz 10 proc. przy sprzedaży innych przedmiotów i sumy te trzymać do dyspozycyi urzędu podatkowego. Wskazane procenty mogą być dodawane w rachunkach, lub w inny sposób regulowane przez kupującego, w każdym razie podatek będzie płacony od ostatecznej sumy rachunku.

PRZECIW NISZCZENIU BIELIZNY. „Dziennik Berliński" donosi: Urząd zaopatrywania w odzież ma w najbliższym czasie wydać rozporządzenie, zakazujące używania do prania bielizny preparatów i nakazujące troskliwe obchodzenie się z nią.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z TOW. NUMIZMATYCZNEGO. W piątek 24 b. m. o godz. 6 wieczorem odbędzie się zwiedzanie zbiorów p. Stanisława Ryszarda (ul. Grabowskieg l. 5, II p.).

W CZYTELNI KSIĘŻY (plac Maryacki l. 2) odbędzie się zwyczajne zebranie członków w piątek dnia 24 b. m. o godz. 8 wieczorem. Ks. prof. Dr Jan Korzonkiewicz będzie mówił na temat: „Zaokrąglenie granic teologii". O liczny udział w zebraniu uprasza Wydział.

TOW. WZAJ. POMOCY rękodzielników i przemysłowców w Krakowie odbędzie doroczne walne zebranie dnia 26 maja t. j. w niedzielę o godz. 3 po południu w Kole mieszczańskiem.

MATCH FOOTBALOWY. Z przyczyn od zarządu K. S. „Cracovia" niezależnych, a spowodowanych stosunkami wywołanymi wojną, opóźniło się rozpoczęcie sezonu footballowego. Pierwszy match tego sezonu odbędzie się w niedzielę 26 b. m. Przeciwnikiem drużyny „Cracovii" będzie jeden z najwybitniejszych klubów wiedeńskich Wiener Association Football-club, zwany w skróceniu Wafem. Waf, ma on doskonałe nazwisko w świecie sportowym. Waf znany jest też i krakowskim bywalcom matchowym, którzy zapewne pamiętają jego występ w roku 1911 i zwycięstwo, które odniósł nad „Cracovią" w stosunku 6 : 2. Bilety na match, który odbędzie się bez względu na pogodę, już do nabycia u Drobnera na placu Szczepańskim i A. Weissmanna przy ul. Szewskiej. Aby uniknąć zarzutów, zwraca zarząd „Cracovii" uwagę, że bilety po zniżonej cenie są tylko w ograniczonej ilości.

KURS WYROBÓW SZUWAROWYCH urządza Koło kobiet Tow. pomocy przemysłowej, począwszy od dnia 1 czerwca b. r. Bliższych informacyj udziela, oraz przyjmuje wpisy sekretaryat Koła, ul. Grodzka l. 13, I p., we środy i czwartki od godziny 11—12.

ŁAŹNIA LUDOWA przy ul. Karmelickiej l. 49, otwartą będzie we czwartek popołudniu, w piątek i sobotę przez cały dzień.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Czwartek 23 b. m.: „Bratnie dusze" Rostworowskiego.

Piątek 24 b. m.: „Walka kobiet" Scribe'a i Legouve'go.

Sobota 25 b. m.: „Na zawsze", dramat w 4 aktach L. Rydla.

Niedziela: popołudniu „Moralność pani Dulskiej" G. Zapolskiej; wieczór „Na zawsze" L. Rydla.

Repertuar miejskiego teatru ludowego.

Czwartek 23 b. m.: „Śluby dębnickie".

Piątek 24 b. m.: „Lalka".

Sobota 25 b. m.: Orfeusz w piekle.

Niedziela 26 b. m.: popołudniu o godz. 3 „Lita et Comp." — „Na linii bojowej" wieczór „Majster i czeladnik" — „Chory z urojenia".

Eldorado.

Gdy w Galicyi działo się już bardzo źle, gdy brak mąki, mięsa i tłuszczów dawał się już bardzo dotkliwie ogółowi we znaki, gdy mieszkańcy Galicyi, chcąc się ratować od głodu, musieli już płacić po kilkanaście koron za kilo mąki lub cukru, po 30 K za mięso, a po 40 K za tłuszcze — pisma niemieckie rozgłaszały, że u nas jest raj prawdziwy, że wszystkiego mamy w bród po cenach umiarkowanych, że żyjemy w dostatku. Trzeba było dopiero urzędowych sprostowań, ażeby wyprowadzić z błędu sfery pozakrajowe, aby je przekonać, że to eldorado galicyjskie jest synonimem wszelkiego braku, drożyzny i wyzysku.

W przeciwieństwie do tego, opierając się na źródle niemieckiem, zacytujemy tu, jakie stosunki panują w stolicy Górnej Austryi, Lincu:

„Do Lincu — czytamy w „N. W. Tagblatt" (Nr 138) — dostać się można z Wiednia za trzy godziny. Także i w Lincu oddziałała wojna, znajduje się tam jednakże bez trudności nietylko pożywienie po cenach możliwych, lecz także i ludność, która nie straciła jeszcze humoru.

Już wygląd targu w godzinach porannych wskazuje na to, że głód tam jeszcze nie grasuje. O godz. 7 nadciągają w powolnem tempie przekupnie, znoszą mleko i chleb. Nikt się nie spieszy, ani nie obawia, że nie dostanie artykułów żywności. Konsumenci zaczynają zakupna dopiero od godz. 8 i czynią to w zupełnym spokoju, będąc pewni, że dostaną wszystkiego. Wystarcza dla wszystkich. Magistrat w Lincu ogłosił 12 b. m. następujące ceny, które są też respektowane:

Mleko 50 h, ser kilo 4 kor., masło wiejskie 7.20 kor., masło śmietankowe 8.40 kor., masło topione 9.40 kor., świeże jaja od 28 do 32 h, kura lub kogut 5 koron, jeleni udziec 4.40 kor., łopatka 2 kor., reszta 1.50 koron, sarna, udziec 6 kor., łopatka 3 kor., reszta 2 korony, szpinak 80 h., sałata 10 h., kalarepka 80 h., rzodkiewka za 7 sztuk 8 h.

Mięso wołowe przednie z dokładkami kilo 6.16 kor., bez dokładków 6.54 kor., tylne 6.70 i 8.30 kor., rozbratel 7.30 i 8.30 kor., polędwica 8.30 i 9 kor., wieprzowina 20 kor., kiełbasa 7 kor., para kiełbasek 50 h.

Ceny masła w rzeczywistości wyższe są, gdyż handlarze płacą chłopom po 11 kor., a nawet — jak opowiadają w tajemnicy — po 20 kor. za kilo.

Chleb nie zawiera wcale domieszki kukurudzianej, jest piękny i smaczny. Obcy kupować może chleb nietylko u piekarza, lecz i w każdej restauracyi, skoro ma kartę. W restauracyach bez marki trudno dostać chleba, gdyż personal restauracyjny za każdą porcyę chleba wydaną bez marki zapłacić musi 20 hal. W takim razie lepiej kupić sobie karty na chleb. Na prymitywnej giełdzie, która odbywa się w niedzielę w Urfahr (koło Lincu) przed restauracyą, sprzedają obok zegarków, noży, obuwia i papierosów, także karty na mąkę i chleb. Mąki

kartofli dostać można w Lincu. Mleka wypada na osobę dziennie ćwierć litra. W kawiarniach przed i popołudniu wydają kawę białą po 50 hal.

Mięsa, ryb i marmolady jest poddostatkiem, tak, że w rzeczywistości niema dni bezmięsnych — nawet w poniedziałki w restauracyach dostać można baraniny. Ceny restauracyjne umiarkowane.

Z wszystkiego wynika — kończy artykuł „N. W. Tagblatt" — że mieszkańcy m. Lincu, jakkolwiek cierpią także podczas wojny, znajdują się w położeniu znośnem. Nie widać ludzi głodnych, a nad miastem jest atmosfera t. zw. „Behaglichkeit" — dobrze im.

W korpusie Muśnickiego.

Z Bobrujska donoszą:

Od chwili, gdy wskutek porozumienia się rządu ukraińskiego z niemieckim, Bobrujsk wyznaczono na główny punkt koncentracyjny rozproszonych wojsk polskich. Bobrujsk zmienił wygląd swój do niepoznania. Miasto zostało uporządkowane i zbliżone do typu miast kulturalnych. Bobrujsk nigdy jeszcze tak czystym nie był — mówią mieszkańcy tutejsi. — Istotnie, za rządów bolszewickich miotła na ulicy stała się anachronizmem. Obecnie znowu pełni ona gorliwie swe obowiązki — pod presyą władz polskich — z ulic i trotuarów znikły śmiecie, z rynków — kupy gnoju. Tylko tumany kurzu, które w porze wiosennej i letniej są prawdziwą plagą Bobrujska, hulają po dawnemu.

Zmienił się również wygląd zewnętrzny żołnierza. Coraz częściej spotyka się oddziały, wracające z musztry; hełmy francuskie z białemi orłami nadają wysmukłym, prostym, jak młode topole, chłopcom naszym wygląd wojowniczy, marsowy. Piękna jest piechota nasza, ale nie masz, jak kawalerya. Gdy przeciąga po ulicy oddział ułanów, niepodobna oczu od nich oderwać.

Z radością i dumą patrzymy na pierwsze aeroplany polskie, które od czasu do czasu krążą nad Bobrujskiem. Niestety, jest tego niewiele.

Żołnierz polski otrząsa się powoli z naleciałości bolszewickich. Zaraza jednak nurtuje jeszcze. Zdarzają się fakty niesłychanie bolesne, jakkolwiek coraz rzadziej. Bandyci, w mundurach, czy bez mundurów, idą pod sąd polowy. Na stokach wałów twierdzy bobrujskiej wykonano już niejedną egzekucyę.

Rzecz prosta, iż same represye nie pomogą. Dusza żołnierza wyzdrowieć może tylko w warunkach bytu żołnierskiego i w odpowiedniej otaczającej go atmosferze. Nad wytworzeniem tej atmosfery pracuje gorliwie Koło Polek, które zakłada kluby żołnierskie. Powstały już trzy takie kluby, jako miejsca odpoczynku i godziwej dla żołnierza rozrywki.

Warunki sanitarne ma żołnierz tutaj na ogół dobre: pomieszczenia, zwłaszcza w koszarach Kutaiskich, są obszerne, widne, powietrzne. — Aprowizacya, jak dotychczas, dobra.

Korpus powiększa się liczebnie, wkrótce mają być sformowane t. zw. legie rycerskie, składające się z oficerów, którzy w pułkach nie mogli znaleźć miejsca. (Mamy takich oficerów około 1.200 piechoty i paruset jazdy).

Wśród oficerów, niekiedy zrusyfikowanych, nie brak wysiłków dla zdobycia wiedzy polskiej znajomości języka, historyi, literatury. — Brak książek i podręczników polskich stoi na przeszkodzie w pracy kulturalnej zarówno wśród żołnierzy, jak i oficerów.

Ultimatum niemieckie.

Pisma kijowskie zamieszczają osnowę ultimatum, jaką w d. 6 b. m. przesłał komendzie II. korpusu polskiego generał-major Zierold, dowódca 28 brygady, która otoczyła wojska polskie.

Ultimatum to opiewało:

Nr. 731. Do Dowódcy II. korpusu pol., wzgl. do jego zastępcy. Dowództwo niemieckie w Kijowie zarządziło, aby w II. korpus złożył natychmiast broń i poleciło mi przeprowadzenie tego rozkazu. Zapytuję, czy korpus jest gotów do dobrowolnego złożenia broni, czy też żąda gwałtownego rozbrojenia. W pierwszym wypadku należy dostawić do komendy 28 bryg. szefa sztabu korpusu i trzech oficerów sztabowych, jako zakładników. Korpus ma oddać wszelką broń, amunicyę, armaty, wozy, konie i t. p. Oficerowie i żołnierze pozostaną w oznaczonem miejscu pod strażą niemiecką. Jeśli korpus odmówi dobrowolnego oddania broni, będę zmuszony chwycić się tych środków, które uznam za stosowne do przeprowadzenia wydanego mi rozkazu. Oczekuję do g. 12 w nocy krótkiej, jasnej i pisemnej odpowiedzi, czy korpus jest gotów złożyć broń dobrowolnie, czy też stawi mi opór. W tym wypadku postąpię, jak wyżej wspomniałem. 6 maja b. r. kwatera sztabu 28 bryg. obr. kraj. Cukrownia Minorówka. — Podp. Zierold, gen. maj."

Ultimatum to na pół godziny przed upływem terminu zostało — jak wiadomo — cofnięte, co jednak nie stanęło na przeszkodzie temu, by w pewien czas później przystąpić do rozbrajania wojsk polskich bez ultimatum, w nocy, wśród ulewnego deszczu.

Część komunikatów polskich o walkach II-go korpusu została, jak wiadomo, skonfiskowana przez cenzurę niemiecką w Kijowie. Obecnie donoszą pisma kijowskie następujące szczegóły o epilogu walki:

Pewna część wojska nie wzięła udziału w kapitulacyi i wycofała się na Zołotonoszku brodam na Dnieprze.

Z tym oddziałem udał się też dowódca korpusu wraz z większością starszych oficerów. Oddziały te znajdują się już po lewym brzegu Dniepru.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 23 maja.

Urzędowo donoszą dnia 22 maja:

Na włoskim froncie górskim utrzymuje się wzmożona czynność bojowa.

W nocy na 21 maja wtargnęły dwie nieprzyjacielskie kompanie do naszych stanowisk na północny zachód od Col del Rosso. Wypędzono je przeciwatakiem, przyczem zadano im ciężkie straty.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 23 maja.

Urzędowo donoszą dnia 22 maja:

Zachodni teren.

W obszarze Kemmel utrzymywała się ożywiona czynność ogniowa. Na północ od wsi Kemmel i na południe od Loker nie powiodły się silne nieprzyjacielskie ataki częściowe. Po obu stronach Lys i nad kanałem La Basse znów zwracał się silny ogień na obszar położony za naszemi pozycyami. Również między Arras a Albert była artylerya nieprzyjacielska wieczorem bardzo czynną. Między Somme a Oise tylko przejściowo ożywiała się czynność bojowa. Na reszcie frontu nie wydarzyło się nic ważniejszego.

Jedna z naszych eskadr samolotów zniszczyła bombami w nocy z dnia 20 na 21 maja duży francuski skład amunicyi koło Blargies.

Porucznik Wenkhoff zwyciężył w walce powietrznej po raz 27, porucznik Puettler po raz 23 i 25.

Pierwszy jen. kwaterm. Ludendorff.

BIULETYN TURECKI.

Konstantynopol. B. kor. Sprawozdanie głównej kwatery tureckiej z dnia 21 maja. Front w Palestynie: Czynność nieprzyjacielskiej artyleryi była umiarkowaną. Nasza artylerya wzięła pod ogień nieprzyjacielskie stanowiska bateryi i obozy obok drogi z Nablus do Jerozolimy i zwalczała z powodzeniem ruchy wojsk nieprzyjacielskich. Na kilku punktach frontu patrole nasze dokonały z powodzeniem wywiadów. Nasze oddziały wywiadowcze posunęły się aż do ujścia Jordanu. Na innych frontach położenie nie zmieniło się.

Nowy atak na Londyn.

Berlin. B. kor. Dnia 22 maja. Wolff. Silne niemieckie eskadry, rzucające bomby, zaatakowały w nocy z 19 na 20 maja ponownie Londyn. Atak ten wobec tego, że wiele samolotów dotarło nad Londyn, oraz wobec tego, że rzucono mnóstwo bomb na środek miasta, był największym z dotychczasowych ataków na Londyn. Stwierdzono bezsprzecznie silne działanie bomb w City między budynkiem admiralicyi a West-Indian-Dok. W środku miasta powstały cztery wielkie pożary. Inne eskadry samolotów zaatakowały, również z dobrym skutkiem, Dover, Chelmsfors, Chatham i Senthead.

ATAK LOTNICZY NA PARYŻ.

Paryż. B. kor. Urzędowo ogłaszają: Ponieważ straże doniosły o zbliżaniu się samolotów nieprzyjacielskich, uderzono o g. 10.40 wieczorem na alarm. Środki obronne rozpoczęły działanie. Nieprzyjaciel rzucił pewną liczbę bomb wzdłuż linii kolejowej. Doniesiono o kilku of ch i o pewnej szkodzie materyalnej. Jeden z nieprzyjacielskich samolotów zdołał dotrzeć nad Paryż. Artylerya oszańcowanego obozu Paryża ugodziła jeden z nieprzyjacielskich samolotów. Opadł on płonąc, na północ od stolicy. O godzinie 1 w nocy dano sygnał, że alarm się skończył.

ATAK NA CATTARO.

Wiedeń. B. kor. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Nieprzyjacielscy lotnicy zaatakowali w nocy na 29 maja port wojenny Cattaro, Durazzo i wyspę Lagosta. Atak ten nie wyrządził żadnej szkody materyalnej. W porcie wojennym Cattaro zostały cztery osoby zabite, a 9 odniosło zranienia. Atak nieprzyjacielskich lotników na Parenzo w dniu 21 maja nie pociągnął za sobą ani ofiar w ludziach, ani szkody materyalnej.

BUDOWA OKRĘTÓW W AMERYCE.

Nowy Jork. B. kor. Reuter. Amerykański milioner Schwab zawarł z towarzystwami budowy okrętów mającymi warsztaty nad wielkiemi jeziorami umowę o budowę 180 okrętów za cenę 100 milionów dolarów. Każdy z tych okrętów ma mieć 4.200 ton rejestrowych brutto. Budowa ma być ukończoną do jesieni roku 1919.

WOJSKO POLSKIE Z AMERYKI.

Wiedeń. (Telefonem). „Localanzeiger" donosi z Genewy, że do Bordeaux przybył z Ameryki por. wojsk polskich, Gąsiorowski. Oświadczył on, że dalsze transporty wojsk polsko-amerykańskich niedługo przybędą do Europy. Por. Gąsiorowski będzie w tych dniach przyjęty przez prezydenta Clemenceau.

O MOWĘ BALFOURA.

Bern. B. kor. „Daily News" jest bardzo niezadowolona z wywodów ministra spraw zagranicznych Balfoura. Dziennik pisze: Jeżeli Balfour powiedział, że stanowisko sojuszników wobec propozycyi austro-węgierskich było zupełnie usprawiedliwionem, to twierdzenie to nie odpowiada faktom, o ile te są nam znane. Na przykład nie można wierzyć, iż Wilson prowadząc te rokowania przyszedłby również łatwo do wniosku, że propozycye nie dają widoków trwałego pokoju.

O „WOLI" POKOJU.

Berlin. B. kor. „Nordd. Allg. Ztg." pisze pod tytułem „Angielska ofenzywa pokojowa": W Izbie gmin oświadczyli się Robert Cecil Balfour i inni mowcy za zbadaniem każdej poważnej propozycyi pokojowej. Nie pozostawili oni jednak przytem wcale wątpliwości, że popierają pretensye francuskie do Alzacyi i Lotaryngii. Z niemieckiej strony urzędowej kilkakrotnie jasno dano temu wyraz, że Niemcy przy rokowaniach pokojowych nie wdadzą się w dyskusyę o Alzacyi i Lotaryngii. Tem uporczywiej jednak mocarstwa ententy trwają przy omawianiu zdobycia z powrotem Alzacyi i Lotaryngii, jako nie dającego się odmienić rozstrzygnięcia przyszłości, i to właśnie dlatego, ponieważ wiedzą, że wówczas nie ma mowy o poważnej wymianie zdań i poważnej woli pokoju po przeciwnej stronie.

KOALICYA A POKÓJ Z RUMUNIĄ.

Paryż. B. kor. Ag. Havasa donosi z Jass: Posłowie państw koalicyi wręczyli rządowi rumuńskiemu protest swoich rządów przeciw owemu artykułowi układu bukaresztenskiego, który się rzekomo sprzeciwia podpisanemu także przez te państwa traktatowi o żegludze na Dunaju. Oświadczyli oni, że sprawa ma być rozwiązaną tylko ponownym traktatem pokojowym na zasadzie porozumienia wszystkich mocarstw interesowanych. Posłowie zastrzegli się przeciw skutkom zarządzeń, któreby w międzyczasie stosowano.

Szwajcarski warunek.

Bern. B. kor. Szwajcarska agencya donosi, że rada związkowa na posiedzeniu odbytem w dniu 21 maja upoważniła swych przedstawicieli w rokowaniach, aby podpisali projekt szwajcarsko-niemieckiej umowy, który nie będzie zawierał żadnej klauzuli, dotyczącej dostawy węgla z krajów pozostających w wojnie z Niemcami.

UMOWA KOALICYI ZE SZWAJCARYĄ.

Paryż. B. kor. Havas. Rada ministeryalna udzieliła swej zgody na umowę w sprawie handlu drzewem zawartą dn. 21 maja między sprzymierzonymi rządami a Szwajcaryą.

Memoryał o anarchistach.

Wiedeń. (Telefonem). Wczorajsza popoł. „Reichspost" donosi, że w 6-tym zeszycie publikacyi rosyjskich tajnych dokumentów przytoczono memoryał o anarchistach, przedstawiony w r. 1906 carowi przez ministra rosyjskiego hr. Lamsdorffa.

Hr. Lamsdorff wskazywał w memoryale na doniosłą rolę żydów w planowanej rewolucyi w Rosyi i proponował jako przeciwśrodek przymierze z Niemcami.

„Reichspost" dodaje, że gdyby usłuchano rady zawartej w memoryale, Rosya nie byłaby wystąpiła po stronie koalicyi i uniknęłoby się wojny światowej.

Wielcy książęta w Kijowie.

Wiedeń. (Telefonem). Aj. Havasa donosi z Moskwy, że członkowie rodziny carskiej, których Niemcy zastali na Krymie, zostali wypuszczeni na wolność i przebywają obecnie w Kijowie.

ROKOWANIA ROSYJSKO-UKRAIŃSKIE.

Kijów. B. kor. dnia 21 maja. „Kijewskaja Myśl" donosi, że pierwsza część wielkiej rosyjskiej delegacyi pokojowej przybyła do Kijowa.

MEMORYAŁ BUŁGARÓW DOBRUDZKICH

Sofia. B. kor. Dzienniki donoszą, że delegacya z Dobrudży wręczyła cesarzowi Karolowi za pośrednictwem ministra spraw zagr. memoryał Rady narodowej w Babadag, który zawiera życzenie ponownego połączenia całej Dobrudży z Bułgaryą.

Para cesarska w Konstantynopolu.

Wiedeń. W czasie uczty wydanej przez sułtana na cześć pary cesarskiej w pałacu Dolmabagdże, wymienili sułtan Mahomed i cesarz Karol toasty, w których podnosząc wzajemne sympatye i szacunek ludów obu państw i wspominając na czyny obu sprzymierzonych armii, wyrazili życzenia szczęścia i nastania zaszczytnego pokoju.

Wiedeń. B. kor. Na obiad dany w pałacu Dolmabagdże przez sułtana na cześć pary cesarskiej otrzymało zaproszenie 120 osób. Po obiedzie odbyło się wspaniałe przyjęcie w salonach pałacu.

Konstantynopol. B. kor. Cesarz odbył wczoraj przegląd wojsk austro-węgierskich, załogujących w Konstantynopolu. Potem udał się cesarz do Stambułu, gdzie zwiedził muzeum cesarskie, świątynię Hagia Sofia, muzułmańskie muzeum sztuk pięknych, dwa meczety i mauzoleum zdobywcy Konstantynopola.

Konstantynopol. B. kor. Wieczorem odbyło się na cześć pary cesarskiej przyjęcie w ambasadzie austro-węgierskiej. Po przyjęciu pojechali cesarstwo do pałacu Dolmabagdże, aby się pożegnać ze sułtanem. — W powozie galowym udano się następnie na dworzec kolejowy, gdzie u wejścia powitał parę cesarską i sułtana następca tronu oraz inni książęta tureccy i dygnitarze. Po serdecznem pożegnaniu odjechał cesarz o g. 10 wieczorem z Konstantynopola.

KRÓL BAWARSKI W WIEDNIU.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa: Jak już doniesiono, król bawarski niebawem pojedzie do Wiednia w odwiedziny do cesarza Karola. Podróż króla do Sofii nie jest zamierzoną.

Paragraf 14-ty?

Wiedeń. (Telefonem). W kołach parlamentarnych twierdzą, że w razie niedojścia do porozumienia między stronnictwami, prezydent Dr Seidler jest zdecydowany nie zwoływać parlamentu i rządzić na podstawie paragrafu 14-go.

Cofnięcie represyi wykluczone.

Wiedeń. B. kor. Posłowie Stanek i Tomasek zjawili się wczoraj u prezydenta ministrów, aby wnieść zażalenie imieniem „Ceskego Svaza" na policyjne zarządzenia podczas czeskich uroczystości, jakoteż zwłaszcza na zawieszenie „Narodnich Listów", przyczem wskazali także na poszczególne zajścia, które potrzebują wyjaśnienia. Premier oświadczył, że co do tych ostatnich punktów poinformuje się, podkreślił jednak, że cofnięcie wydanych zarządzeń jest wykluczone. Co się tyczy równocześnie wniesionych życzeń w sprawie aprowizacyi Pragi, odpowiedział premier, że w miarę możności będą poczynione odpowiednie zarządzenia.

O „NARODNI LISTY".

Wiedeń. (Telefonem). Z Pragi donoszą, że „Narodni Nowiny" podają wiadomość, iż czeskie korporacye prawnicze wniosły do namiestnictwa protest przeciw zawieszeniu „Narodnich Listów".

Austro-polskie rozwiązanie.

Wiedeń. B. kor. „Polnische Press Agentur" donosi: W ostatnim czasie zarówno prasa niemiecka w państwie niemieckiem, jak i prasa polska rozszerzyła wiadomość, że w czasie ostatniego spotkania w niemieckiej głównej kwaterze zaniechano austropolskiego rozwiązania. W przeciwieństwie do tego dowiaduje się „Polnische Press Agentur" ze strony poinformowanej, że rzecz wogóle tak się nie ma i że po stronie austro-węgierskiej nie ma powodu do zrzekania się rozwiązania austro-polskiego. Rokowania co do przyszłości Polski będą w najbliższym czasie znów podjęte, a mianowicie z okazyi bliskich rokowań szczegółowych o pogłębienie i rozwinięcie przymierza niemiecko-austryacko-węgierskiego. Za wytyczną przy tych konferencyach ma służyć zasada, aby znaleść rozwiązanie zadowalające obie strony i uwzględniające życzenia polskie, że przyczem kompetentne czynniki narodu polskiego będą miały sposobność wyrażenia w odpowiedni sposób życzeń narodu polskiego, nie ulega wcale wątpliwości.

Wiedeń. (Telefonem). Korespondent „Berliner Tageblattu" donosi z Warszawy, że równocześnie z rokowaniami szczegółowemi między rządami niemieckim i austro-węgierskim o pogłębieniu przymierza rozpoczną się rokowania co do stanu kwestyi polskiej.

W związku z temi rokowaniami przebywać będą w Berlinie: ks. Radziwiłł, hr. Ronikier i hr. Potulicki, dopóki Królestwo Polskie nie może prowadzić swej polityki zagranicznej przez oficyalnego reprezentanta.

Tenże korespondent „Berl. Tagbl." pisze, odnośnie do poruszanych przez prasę żądań pewnych kół niemieckich, które domagają się od Polski pewnych kompensat terytoryalnych. Byłoby to nowym podziałem Polski. Właściwie nie miałoby to celu z chwilą, gdy pobita Rosya została odrzucona daleko na wschód. Państwa centralne przyczyniły się do stworzenia nowych państw o kilkudziesięciomilionowem zaludnieniu i powinny dbać o dobre stosunki na Wschodzie, a nie stwarzać sobie nowych nieprzyjaciół. Polskę zobowiązać można tylko przyjaźnią polityczną i gospodarczą.

Z KOŁA POLSKIEGO.

Wiedeń. (Telefonem). Dziś przedpołudniem odbędzie się posiedzenie prezydyum Koła polskiego w związku z ogólną sytuacyą polityczną i z bytnością Dra Kucharzewskiego w Wiedniu. Wprawdzie decyzye żadne zapaść jeszcze nie mogą, jak długo hr. Burian nie może dać definitywnej odpowiedzi.

Oświadczenie Dra Steczkowskiego.

Wiedeń. B. kor. dnia 21 maja. „Polnische Press Agentur" donosi: Prezydent ministrów Dr. Steczkowski uczynił w dniu 21 maja następujące oświadczenie wobec przedstawicieli prasy warszawskiej:

Dwie sprawy interesują wysoce opinię publiczną polską: polityczne umowy co do przyszłości Polski i zwołanie Rady Stanu.

Co do pierwszej muszę oświadczyć z całym naciskiem, że rząd nie ma wcale wiadomości o tem, czy powzięte już zostały jakiekolwiek definitywne rozstrzygnięcia w sprawie Polski. Rząd polski, świadomy swego obowiązku, przed trzema tygodniami podał do wiadomości mocarstw okupacyjnych minimum tego, co uważa dla przyszłości Polski za nieodzowne pod względem politycznym, terytoryalnym i gospodarczym. Na skutek tego oficyalnego kroku otrzymał rząd zawiadomienie od mocarstw okupacyjnych, że w najbliższym czasie przystąpią do uregulowania sprawy polskiej. Że to nie stanie się bez naszego współdziałania, nie ulega wątpliwości.

Wszystkie pogłoski o takiem lub innem rozwiązaniu sprawy polskiej, jakoteż o rzekomem zmniejszeniu obszaru, polegają więc (jak się tego spodziewam) na dowolnej kombinacyi.

Co dotyczy Rady Stanu, to początkowo istniał zamiar zwołania jej natychmiast po Zielonych Świętach. Jednak rząd musiał ten plan porzucić, skoro w pierwszej połowie maja podjęto rokowania o objęcie zarządu. Rokowania te zajmują obecnie w zupełności członków rządu, a wynik ich nie może być bez wpływu na program pracy i na przedłożenia, jakie rząd ma wnieść w Radzie Stanu. Musimy przeto przeczekać wynik rokowań, które prawdopodobnie zajmą jeszcze 10 dni, a dopiero wtedy rząd zadecyduje o terminie zwołania Rady Stanu.

O ile to się da przewidzieć, termin ten przypadnie na połowę czerwca.

Przyjazd monsign. Ratti'ego.

We wczorajszym numerze porannym zamieściliśmy wiadomość z Wiednia, iż bibliotekarz Watykanu monsignore Ratti wyjechał z Rzymu do Warszawy na osobiste życzenie Papieża, przyczem wyraziliśmy przypuszczenie, iż wyjazd ten ma charakter polityczny.

Wiadomość powyższą prostujemy obecnie — po zasięgnięciu informacyi w sferach kompetentnych — o tyle, iż ks. Ratti przyjeżdża do Warszawy wyłącznie w celach kościelnych, jako wizytator apostolski.

NADESŁANE.

†

W sobotę dnia 25-go maja o godz. 9-tej rano odprawią się w kościele OO. Kapucynów

Msze święte

za żołnierzy polskich drugiego korpusu poległych w walce pod Kaniowem.

†

HELENA z Radwańskich NITSCHOWA

żona inżyniera,

przeżywszy lat 41, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami zasnęła w Panu dn. 22 maja 1918 r. w Krakowie.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Sobieskiego L. 1, na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w piątek 24 b. m. o godzinie 5 popołudniu.

Nabożeństwo żałobne odprawionem zostanie w sobotę dnia 25 b. m. o godzinie $8^{1}/_{2}$ rano w kościele OO. Karmelitów na Piasku.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

Albumy z widokami miast wykonywa się z nadesłanych wzorów, artystycznie i najtaniej. Sprzedaż hurtowna po cenach fabrycznych pocztówek i obrazów repr. „Galeryi Drezdeńskiej“. Zastępstwo pierwszorzędnych fabryk zagranicą. Cenniki i wzory bezpłatnie wysyła się tylko handlującym. 1172

Pocztówki

WYD. KART ILUSTROWANYCH R. BRANDYS W STRZEMIESZYCACH.

„GŁOS EUCHARYSTYCZNY“

— Pismo miesięczne dla Kapłanów i Wiernych, poświęcone szerzeniu czci dla Przenajśw. Sakramentu Ołtarza. —

Przedpłata wynosi: Koron 5·—, Marek 4·—, Rubli 2·—, Dolar 1·—.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, ULICA WARSZAWSKA L. 1.

10 c. k. austr. LOTERYA KLASOWA

Największa wygrana milion koron gotówką bez potrącenia.

Wysyłamy losy pierwszej klasy ciągnienie 11-go i 13-go czerwca 1918 r. 1878

1/8 K 5·—, 1/4 K 10·—, 1/2 K 20·—, 1/1 K 40·—, wraz z czekami i prosimy o zamówienia, z pola także — zapomocą kartki szybko, gdyż zapytywania są zbyteczne.

Dom bankowy Aleks. Suchanek, Berno ul. Ferdynanda 37.

Większe wygrane były u mnie na:
Nr. 72.747 K 100.000·—, Nr. 15.807 K 10.000·—,
Nr. 72.703 K 10.000·—, Nr. 72.776 K 10.000·—.

Egzamina uzupełniające (Ergänzungsprüfung)

dokładne i sumienne przygotowanie do **egzaminu uzupełniającego na c. k. jedn. ochotników oraz do matury.**

= Wojskowych urlopowanych =
przygotowuję w obrębie uzyskanego urlopu.

Własne skrypta i podręczniki. Honorarium umiarkowane.

Zgłoszenia pod „Egzamina uzupełniające“ **Kraków, Karmelicka 46.** 1248

Ważne dla gospodyń!

Palatyn najlepsza farba do materyi w różnych kolorach.
Ultra i Merkur najlepsza farba do bielizny.

Kółka rolnicze i Kupcy mają znaczny opust.

Wszędzie do nabycia. 1281

Główny skład na Galicyę i Austro-Węgry.
Dom handlowy I. LESERKIEWICZ Kraków, ulica Zielona l. 8.

MLEKA

każdą ilość, dostarczonego koleją lub furmanką, potrzebuje za roczną umową pierwszorzędna mleczarnia w Krakowie. Cena według umowy. 1856

Zgłoszenia pod „Mleko“ przyjmuje Biuro dzienników i ogłoszeń **Maryana Hupezyca Kraków, Jagiellońska 7.**

Nakładem Biura porady prawnej K. B. K.
wyszło dziełko **Jana Puchałki** p. t.:

NAJNOWSZE PRZEPISY I POUCZENIA PRAWNE W CZASIE WOJNY

i zawiera:
1) Ustawy o zasiłkach wojskowych. 2) Przepisy o zaopatrzeniu inwalidów i ich rodzin. 3) Przepisy o zaopatrzeniu rodzin po poległych i zaginionych. 4) Ustawę najnowszą o zapomogach państwowych dla inwalidów, ich rodzin oraz rodzin po poległych. 5) Ustawę o wsparciach dla inwalidów cywilnych. 6) Ustawę o zasiłkach za internowanych. 7) Ustawy uchodźcze. 8) Ustawy o świadczeniach wojennych. 9) Ustawę o rewizyach wyroków sądów wojennych. 10) O odszkodowaniu dla niewinnie zasądzonych. 11) Ustawę o ochronie lokatorów. 12) Wskazówki o odbudowie kraju. 13) Szereg ważnych informacyi.

Cena broszury wynosi z przesyłką poleconą K 4·25, za pobraniem K 4·65.

Zamówienia adresować:
Biuro porady prawnej K. B. K.
Kraków, plac Maryacki 2, I. p. 1350

Swędzenie, liszaje, świerzb

usuwa najprędzej **Dra Flesch'a** oryginalna prawnie zastrzeżona **„Skaboformowa maść“**. Nie brudzi, zupełnie bezwonna. Słoik prubny K 2·30, duży słoik K 4, porcya familijna K 11.

Baczność na markę „Skabaform“.

Składy główne: **Lwów**: apteka Szymona Hay, nadw. dostawcy; **Kraków**: apteka „pod Białym Orłem“, Rynek główny A-B, 45; **Przemyśl**: c. k. apteka obwodowa M. Schwarza; **Jarosław**: apteka „pod Czarnym Orłem“ Józefa Rohma; **Tarnów**: apteka obwodowa J. Misiołowskiego; **Drohobycz**: apteka „pod Opatrznością“ G. F. Tobiaszka; **Kołomyja**: apteka obwodowa Dra Stefana Stinzla; **Nowy Sącz**: apteka Marcina Gorzeckiego; **Rzeszów**: c. k. apteka obwodowa, ul. 3 Maja. 1146

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.

WINA MSZALNE w najlepszych gatunkach

z własnej winnicy w Olaszliszka obok Tokaju poleca firma 1143
H. Fritsch w Krakowie, Mały Rynek.
Za jakość i prawdziwość pochodzenia ręczy się. Na żądanie próbki darmo i opłatnie.

Kurs rozpocznie się dnia 21-go maja 1918 r.

Konces. pryw.
Szkoła rachunkowości i buchalteryi

STANISŁAWA BURNATOWICZA

w Krakowie, ul. Floryańska 55, obok Bramy, Tel. 2113.

Obejmuje 1318
na kursach rocznych, cztero- i sześciomiesięcznych:
1) Rachunkowość państwową,
2) Buchalteryę kupiecką różnych systemów,
3) Korespondencyę handlową i prace kantorowe,
4) Rachunki kupieckie, naukę o handlu, naukę o wekslu,
5) Stenografię,
6) Obce języki,
7) Pisanie na maszynach i powielanie,
8) Manipulacyę biurową.

Obszar dworski Radocza p. Wadowice

wysprzedaje żywy i martwy inwentarz.

Informacyi udziela się listownie lub na miejscu. 1385

Zakład Zdrojowo-Kąpielowy

TRUSKAWIEC

otwarty 1883
od 1-go czerwca do końca września.

Zarząd Zakładu dołożył wszelkich starań, aby kuracyuszom umożliwić aprowizacyę odpowiednią obecnym stosunkom.

Nasiona

Konopi,	Rzodkiewki,
Lnu,	Rzodkwi,
Gorczycy,	Turnipsu,
Sorga,	Sałaty,
Łubinu,	Szpinaku,
Buraków,	Fasoli szparagowej,
Marchwi,	Grochu ogrodowego,
Rzepy	Trawy gazonowej,

także inne nasiona polne, ogrodowe i leśne 1381
dostarcza póki zapas starczy

BANK ROLNICZY

c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

Członków Koła krakowskiego
Związku urzędników i urzędniczek prywatnych dla Galicyi i Śląska

odbędzie się w poniedziałek dnia 3-go czerwca 1918 r. o godzinie 6-tej wieczorem w lokalu Związku przy ulicy Sławkowskiej 8, I-sze piętro

z następującym porządkiem dziennym:
1) sprawozdanie Wydziału,
2) sprawozdanie Komisyi rewizyjnej,
3) wybory: a) 5 członków Prezydyum, b) 10 członków Wydziału i c) 3 członków Komisyi rewizyjnej,
4) uchwalenie dodatku do wkładek członkowskich,
5) przekształcenie Koła krakowskiego na samodzielny Związek,
6) uchwalenie zmian statutu (w związku z punktem 4 porządku dziennego),
7) wolne wnioski.

W razie braku kompletu odbędzie się drugie zebranie tego samego dnia i w tym samym lokalu z powyższym porządkiem dziennym już bez względu na ilość obecnych o godzinie 7-mej wieczorem.

Uprasza się członków o jak najliczniejsze przybycie. 1395

Sprzedam realność, składającą się z dwóch domów parterowych murowanych wraz z gruntem ogrodowym (około 500 sążni □) w Nowym Sączu przy ulicy Grodzkiej położoną. I. Dom frontowy o dwóch mieszkaniach po 3 pokoje z przynależytościami i komfortem (wodociąg, łazienki i elektryka). II. Oficyny: 3 mieszkania po 2 i 1 pokoju z kuchnią. Wiadomość bliższa u **Józefa Gustawa Kumora w Nowym Sączu**, ulica Grodzka l. 8. 1394

Drogistka 1891

dobrze polecona znajdzie zajęcie 4—8 godzinne, w dnie robocze, we fabryce i hurtowni materyałów aptecznych **M. L. Dobrowolskiego** Kraków XXII.

Miejski teatr ludowy poszukuje
krawca (kostyumera)
od 1-go czerwca 1918 r. 1399

PRACOWNIA MALARSKO-DEKORACYJNA

pod firmą
Józef Matrasiewicz obecnie Stanisław Machowski
Kraków, ulica Bracka 15

podejmuje się wszelkich robót, wchodzących w zakres malarstwa dekoracyjnego, jakoto: malowania kościołów, pokoi, tak w miejscu, jak i na prowincyi, wykonując takowe sumiennie i punktualnie. Dziękując za dotychczasowe względy, poleca się WW. Panom Architektom i Budowniczym, oraz Szanownej P. T. Publiczności. 1398

Kurtkę futrzaną w dobrym stanie kupię. 1878

Zgłoszenia z informacyami co do ceny i rodzaju futra przyjmuje Adm. „Głosu Narodu“ pod „Kurtka futrzana“.

Ważne dla wojskowych i abituryentów!

Egzamina uzupełniające i maturyczne.

Dokładne i pewne przygotowanie do powyższych egzaminów w krótkim czasie.

Dla wojskowych urlopowanych
specyalne komplety przygotowawcze.

Dla zamiejscowych wypróbowany system nauki w drodze pisemnej korespondencyi.

Własne skrypta i podręczniki. Warunki przystępne

Zgłoszenia i informacye pod
„Egzamina uzupełniające“ Kraków, Karmelicka 46, III. p.
(od 2—4 po południu). 1152

Korespondentki polsko-niemieckiej

z dłuższą praktyką, biegłej w stenografii polskiej i niemieckiej, piszącej szybko na maszynie, poszukuje zaraz za zwrotem kosztów podróży

Fabryka maszyn rolniczych Jan Pracner
Roudnice nad Łabą (Czechy).

Oferty należy zgłaszać wprost z podaniem warunków płacy. 1324

Automatyczne

Pułapki na szczury

K. 6·80, na myszy K. 4·80, łapią bez doglądania do 40 sztuk w jedną noc, nie pozostawiając żadnej woni. Nastawiają się same. Łapka na szwaby „Rapid“, łapiąca tysiące szwabów i karakonów w jedną noc, kor. 6·90. Bardzo dobrze działająca łapka na muchy „Nowa“, kor. 4·20, wszędzie najlepsze wyniki. Liczne podziękowania. Wysyłka za zaliczką. Porto 90 hal. Dom wysyłkowy G. Tintner, Wiedeń III/63 Neulinggasse Nr. 26. 1788

„PALIN“ Pierwszorzędna pasta do bucików.

Wyłączna sprzedaż na Galicyę i Bukowinę 1252
Rudolf Wermuth, Kraków, Straszewskiego 10.

Potrzebna służąca do wszystkiego,
umiejąca także gotować od 1 czerwca. Adres: ul. Dietlowska 88, II. p., drzwi na lewo. 1393

Flance

300 sztuk kalafiorów w 3 odmianach, 200 sztuk kalarepy, 800 sztuk selerów, 500 sztuk cebuli, 200 sztuk buraczków, 50 sztuk pomidorów za nadesłaniem 60 K wysyła Zarząd Ogrodu p. Miejsce Piastowe (dwór). 1400

Zgubiono 5 metrów
szerokiej granatowej wstążki
zawiniętej w papierze pomiędzy Szewską a mleczarnią Łuczanowicką na Straszewskiego. — Uprzejmie proszę o odniesienie na ul. Garncarską 5 do p. Brzozowskiej za nagrodą. 1389

Prawdziwe szczotki ryżowe
5-cio rzędowe à K 7·50 za sztukę wysyła za pobraniem pocztowem Firma Wenzel i Wdowa, Gabel a. d. Adler. 1397

Mieszkanie umeblowane,
składające się z 3 pokoi, przedpokoju, kuchni, łazienki i spiżarni, do wynajęcia od 1 czerwca przy ul. Lenartowicza 3, III. p. Wiadomość u dozorczyni domu. 1392

Przyjmie chłopca
do praktyki pierwsza kraj. pracownia malarstwa szyldów, trawienia na szkle i lakiernictwa galanteryjnego **Tad. Laszkiewicza** Kraków, św. Marka 8. 1236

Do wydzierżawienia

sad 14 morgowy

w Szczucinie. 1277
Wiadomość tamże w Administracyi dóbr.

Potrzebna jest Panna
do magazynu obuwia Jana Rebsza ulica Floryańska l. 17. 1190

Krynica.

Pensyonat „Siedlisko“ otwarty od 15 maja.
Zgłoszenia: W. Prosińska Krynica. 1274

NA CZERWIEC
Księgarnia katolicka Dra Miłkowskiego w Krakowie poleca: **Prokop O. Kapucyn.** Miesiąc N. Serca Pana Jezusa brosz. K 4, w ozdob. opr. K 7·50, porto K 1. — **Czosnowska hr.** Czytania i rozmyślania na cześć Serca P. Jezusa. Cena ta sama. 1319

KRYNICA

(Soplicowo) 1260
Pensyonat Dra E. Zarzyckiego od 15-go maja otwarty.

Fortepiany, Pianina, Fisharmonie

Sprzedaż, zamiana, wynajem. Kupuje także instrumenty używane. — Skład fortepianów Heleny Smolarskiej, Wolska 7. 1145

Lecznica

sztucznem słońcem górskiem 1275
(promieniami pozafiołkowymi)
w Krakowie, ul. Batorego 25.

Obiady domowe
z 3 dań K. 3, ul. Gołębia l. 16, I. piętro. W abonamencie opust. 1219

Kupię willę średniej wielkości w Zakopanem.

Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu“ pod „Willa“. 1375

Krawczyni samodzielna
znajdzie zajęcie u p. Laskoszowej, Rynek gł. 45, II. piętro. 1871

Nauczycielka wyższej i rys
Niemka-katoliczk posady od 1-go dzieci od dziew Warunki i zgłosze muje: Marya Pc Kurozwęki p. Stas Pol.), okr. Busk.

Do wynaj
5—6 umeblowan
I. piętro, gaz, el zienka, pokój dl 2 werandy, wśró dów, słoneczne. Zg do Adm. „Głosu dla „Z. Z.

Do osoby s tnej zwraca się ch czycielka muzyki z o przyjście jej z por wną kwotą na lecz poratowanie biedn ty serdeczne Bóg Aniela Lange Krak Asnyka 5.

1221 **KORK**
używane, w dobr nie, kupuje po najw cenach fabryka Kraków, Łobzows

Szukam posady
w domu katolickim ukończoną piątą w wą, władam język skim i niemieckim szenia pod „Przyszło Adm. „Głosu Nar.“

Starsza chora kobie
pozbawiona ws środków do życia, up o łaskawe wsparcie przyjmuje Administr „Głosu Narodu“ dla

Staruszk
córka oficera wojsk skich z roku 1831, zdolna do pracy z po starości i złamania uprasza o łaskawe ws cie. Datki przyjmuje A nistracya „Głosu Na

Staruszka nie ma żadne
trzymania, nie zdolna pracy, znajduje się w kiem położeniu, prosi ściwych o pomoc. Łask datki przyjmuje Adm. „ su Narodu“ dla B. G.

TYTOŃ

Tabakon

Każdy dobry kupiec kupuje go dziś.

Dla palących papierosy:

1 karton	ze 140 paczkami	.....	K	70·—	(detal. 70 hal.)
10 kartonów	po 150 paczek	......	„	700·—	(detal. 70 hal.)
1 karton	ze 140 paczkami	.....	„	140·—	(detal. 1·40 K.)
5 kartonów	po 150 paczek	......	„	700·—	(detal. 1·40 K.)

Dla palących fajki:

1 karton	ze 140 paczkami	.....	K	60·—	(detal. 60 hal.)
10 kartonów	po 150 paczek	......	„	600·—	(detal. 60 hal.)
1 karton	ze 140 paczkami	.....	„	120·—	(detal. 1·20 K)
5 kartonów	po 150 paczek	......	„	600·—	(detal. 1·20 K)

Przesyłka franko za zaliczką.

Preparat ten był w Berlinie, Wiedniu, Budapeszcie i Warszawie na licznych naukowych zebraniach lekarzy wypróbowany i uznany za najlepszy tego rodzaju surogat.

Zdolnych przedstawicieli poszukuje się.

NAJLEPSZE 1024

PAPIEROSY

„HUM“ i „EGIPT“

200 sztuk	10 K	1200 sztuk	50 K
3000 „	120 „	13000 „	500 „

Tabakersatzwerke, Praga VI., Vratislavova 29.

GALICYJSKI AKCYJNY BANK KUPIECKI

Lwów, Halicka 19 (dom własny)

przyjmuje wkładki oszczędności z oprocentowaniem

4¼% od sta

i wkładki na rachunek bieżący z oprocentowaniem

3¾%.

Bank wypłaca z wkładek oszczędności 2.000 kor. tygodniowo, zaś z rachunku bieżącego 20.000 koron dziennie **bez wypowiedzenia.**

Podatek rentowy wraz z dodatkiem wojennym opłaca Bank z własnych funduszów.

ULE najlepszego systemu

słowiańskie 14 ramkowe, o wszystkich podwójnych ścianach, wraz z ramkami i daszkiem poleca do natychmiastowej dostawy po niskich cenach

SYNDYKAT ROLNICZY w Krakowie
FILIA we Lwowie. 1307

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Weyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.